

Pod Prąd

Tylko zdrowe ryby płyną pod prąd

HYMN PODATNIKA

Gdy naród do handlu przystąpił
z zapalem
Posłowie na Sejmie radzili
Gdy naród zobaczył spełnianie
swych marzeń
Posłowie podatki wznosili

Ref.
O cześć Wam Unijni Matacze
Za ZUS-u niewolę, daniny
O cześć Wam Czerwoni, Różo-
wi i Czarni
Za Kraj bezrobociem szarpany

Dobrobyt narodu zdobywała
wiera
Nie patrząc na pomoc niczyją
Posłowie w stolicy kupczyli
Ojczyznę
O dietach radzili w Brukseli

Ref.
O cześć Wam...

parafraza słów historycznej pieśni:
Paweł Chojecki

W tym numerze:

Powtórka z historii... 2

Jak powstało Państwo Kościelne 3

Oświadczenie cd. 4
Wiersze najszczęsze

Czy przyzwoity człowiek może popierać karę śmierci? 5

W co wierzymy? 6
Oda Antyunijna
Czy przyzwoity... cd.

Powtórka z historii...

Był rok 1989. Protoplaści dzisiejszej SLD wydawali się otwierać na zmiany ustrojowe. Ustalili przy Okrągłym Stole warunki wyborów do tak zwanego Sejmu Kontraktowego. Miało wejść do niego dwie trzecie posłów z "przewodniej siły narodu", a pozostali mieli być wybrani w wolnych wyborach. Jeśli chodzi o Senat, tu pozwolono na "wolną amerykankę". Komunistyczny rząd miał wszystko pod kontrolą: całkowitą władzę w mediach, opatrzone gęby, popularne osobistości (nawet Pierwszy Polak w Kosmosie wziął się za ratowanie Partii). Opozycja była dość rachityczna, nasycona agentami, posądzana przez reżimowe media o różne przestępstwa, a przede wszystkim nieznaną szerszej opinii publicznej (z wyjątkiem oczywiście Lecha Wałęsy). Jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja gospodarza kraju. Pół wieku rządów wysługujących się Moskwie komunistów i socjalistów przeróżnej maści doprowadziło Polskę do ruiny. Ogromne zadłużenie zagraniczne (po ok. 1000 USD na statystycznego Polaka), biedne i zdemoralizowane społeczeństwo, centralnie sterowana i przestarzała gospodarka – to tylko niektóre symptomy ciężkiej choroby.

Pomimo tych przeciwności wybory 1989 przyniosły niezwykle zwycięstwo nadziei. Posłowie opozycji zajęli wszystkie "łaskawie" przyznane im przez Partię miejsca w Sejmie i 99 miejsc w 100 osobowym Senacie.

Zwycięstwo polityczne zbiegło się z

wolnością gospodarczą wprowadzoną, o ironio, przez ostatni rząd PZPR premiera Rakowskiego.

Polacy bardzo szybko zaczęli ujawniać swą tłumioną za komuny przedsiębiorczość i pracowitość. Wiedzieli, że na początku będzie trudno, ale przyświecała im nadzieja i jasne perspektywy poprawy swego losu. Rozkładane łóżka polowe szybko zmieniły się w tzw. "szczęki", a wkrótce w prywatne sklepy i firmy. Kulminację swej zamożności społeczeństwo polskie osiągnęło gdzieś w latach 1994 – 1996.

Aparatczycy poprzedniego reżimu też nie tracili czasu – dzięki zamożności wyniesionej z PRL-u, kontaktom i wzajemnemu poparci, pierwszeństwo w dostępie do informacji o zmianie prawa (przykład pierwszych kantorów), osłonie kolegów "z góry", nielegalnym i często, o zgrozo, legalnym funduszom – szybko zajęli szczyty piramidy gospodarczej jako najbogatsi ludzie w Polsce.

Wszystkie te ich "sukcesy" nie mogłyby mieć miejsca bez moralnego i politycznego wsparcia nowych autorytetów.

Trudno przecenić jak niszcząca dla Polski była ideologia "grubej kreski", lansowana przez Unię Demokratyczną, Gazetę Wyborczą i jej redaktora Adama Michnika, który samozwańczo "wybaczał" w imieniu Narodu Polskiego. Zgubny wpływ nowych rzeczników i

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Oświadczenie Kościoła Nowego Przymierza w sprawie referendum akcesyjnego do Unii Europejskiej

Naród polski stoi wobec konieczności wyboru swojej przyszłości, którego doniosłość i konsekwencje trudno przecenić.

Narodowi, który nie zdążył nacieszyć się dopiero odzyskaną niepodległością, grozi jej ponowna utrata, a jego pasterze i autorytety wzywają go, by wyraził na to zgodę. O ile nam wiadomo, żaden kościół w Polsce nie zajął jednoznacznego stanowiska w sprawie moralnej oceny akcesji do Unii Europejskiej. Jako żywo przypomina to sytuację ludzi w czasach Jezu-

sa – utrudzonych i opuszczonych jak owce bez pasterza (Ewangelia Mateusza 9, 36).

Pragniemy więc przedstawić Rodakom jasne stanowisko w tej sprawie oparte na Słowie Boga – Biblii.

Mimo że stanowimy znikomą część narodu, mamy nadzieję, że nasz głos zostanie usłyszany. Liczymy, że oceniana będzie wartość naszych argumentów, a nie ilość ich zwolenników (Ew. Mat. 7, 13-14).

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Powtórka z historii...

(Ciąg dalszy ze strony 1)

arbitrów tego, co “jedynie słuszne”, nie polegał tylko na osłanianiu niesłusznego bogacenia się komunistycznej nomenklatury. Skutecznie udało im się osmieszyć i zmarginalizować ludzi niestrudzenie domagających się sprawiedliwości i normalności. Epitety w rodzaju: “oszołom”, “ksenofob”, “wariat” na dobre przyległy do wielu uczciwych polityków czy niepoprawnych publicystów.

Być może jednak najgorszym skutkiem ich iście piekielnej ideologii było dobitnie w Narodzie i tak już mocno nadszarpiętej w czasach PRL-u wiary w sprawiedliwość i prawdę.

Narody bogacą się uczciwością i pracą. U nas powoli i konsekwentnie łamano wiarę w jedno i drugie. Już nie ma dobrych i złych, prawdomównych i kłamców, szlachetnych i podłych, ideowców i wyrachowanych, patriotów i zdrajców... Każdy jest tylko człowiekiem i nie można od niego za dużo wymagać... I nie wymagano. Prezydent “miał się z prawdą”. I co? I nic... Premier złamał prawo. I co? I nic. Redaktor manipulował informacją. I co? I nic... To jest największa trucizna “grubej kreski”! Jeśli nie osądziło się katów i prześladowców polskich Patriotów, jeśli nie osądziło się złodziei, “uległych” sędziów, prokuratorów, dyrektorów i rektorów, którzy za cenę swoich stanowisk łamali życie i kariery “krnąbrnych”, to jak teraz rozliczać takie “drobnostki”?

W takiej oto moralnej atmosferze komuna przystrojona w nowe piórka “socjaldemokracji” znowu rządzi w najlepsze i ma wszystkie atuty w ręku – podobnie jak przed rokiem 1989...

Czy jednak Naród pomimo nieuczciwości elit nie mógłby dalej sobie pracować i z mozołem budować polską klasę średnią? Partia mówi temu stanowcze “NIE”. Socjaliści czują się najlepiej, gdy rządzą biednym, ogłupionym przez medialną propagandę i skazanym na zasiłki i łaskę państwowych urzędników ludem. Tak więc po pierwszych latach wolności gospodarczej, kiedy już “swoi” nachapali się i ustawili, zaczęto dławić ludzką przedsiębiorczość i inicjatywę. Oto kilka przykładów. W 1990 roku było około 50 tys. urzędników państwowych – dziś jest ponad 300 tys., a po ewentualnym wejściu do UE liczba ta wzrośnie jeszcze przynajmniej o 18 tys. Na przestrzeni lat 1990 - 2003 liczba przeróżnych koncesji i zezwoleń wzrosła kilkunastokrotnie. Akcyzą na używane samochody zniszczono tzw. “ławeciarzy” i już zabierano się za “lumpeksy”, ale zdecydowana akcja pana Janusza Korwin – Mikke odsunęła na jakiś czas ich likwidację. Coraz szczerzej zaczął działać system podatkowy, wprowadzono VAT i zmuszono do instalowania kas fiskalnych w coraz to bardziej absurdalnych miejscach. Zlikwidowano wymykający się państwowej biurokracji kwitujący handel ze Wschodem. Przez ogromne składki ZUS, podatki, koncesje i prawo unijne doprowadzono do zastoju tak dynamicznie rozwijającą się na początku przedsiębiorczość prywatną.

Dziś Naród Polski znowu powalony na kolana jęczy pod butem postkomunistycznej biurokracji, która daje Mu już tylko jedną możliwość – wejście do Unii Europejskiej, by do reszty wyzbył się swych cnót i marzeń, stając się na zawsze pariasem Europy. Naszej młodzieży oferuje się miraż nauki i pracy w Europie, by uczynić ją jej janczarami, zostawiającymi za sobą coraz bardziej biedniejszy kraj Ojców, poprzecinany kilkoma nowoczesnymi autostradami na osi Paryż – Berlin – Moskwa...

Obraz ten musi zasmucić każdego Polaka. Socunijna propaganda budująca na dorobku “grubej kreski”, chce za wszelką cenę, nie bacząc już na żadne normy przyzwoitości (kiedy w reżimowo - gadzinowych wiadomościach widzieli Państwo dłuższe wypowiedzi przeciwników UE?), zatrzeć ten przerażający obraz stanu faktycznego. Nawołuje: “Zaufajcie nam jeszcze ten jeden raz, a

zobaczycie, jak wreszcie będzie Wam (a tak naprawdę Nam) dobrze!”.

Większość Rodaków traci nadzieję. Jeszcze chcą pójść i głosować na “Nie”, ale już bez wiary w sukces... Jakże różni się to od tamtych wyborów z 1989 roku...

A Prawda jest jeszcze gorsza. By w Polsce było dobrze, by przywrócić sens słowom prawda i sprawiedliwość, by wzbudzić szacunek do uczciwej pracy, a nie do kombinowania - nie wystarczy tylko odrzucić w Referendum akces do Unii.

Czeka nas jeszcze długa i trudna droga. Po pierwsze - Naród przyzwyczajony do sloganu “Państwo da” musi posłuchać tych przywódców, którzy odważą się powiedzieć, że teraz każdy musi wziąć los w swoje ręce, musi sam zarobić na siebie, swoją rodzinę, opiekę lekarską, szkołę, emeryturę itd. Państwo zagwarantuje mu jedynie to, że nie będzie go okradać morderczymi podatkami i ZUS-ami, zabezpieczy nasze granice wojskiem i zaprowadzi porządek wśród obywateli dzięki sprawnej policji i sądom. Po drugie - Naród musi to przyswoić i uzbroić się w cierpliwość, by tak jak po roku 1989 wytrzymać kilka trudnych lat, aż owoce wolnej gospodarki znowu zaczną przynosić nam dobrobyt.

Przyznacie Państwo, że szanse na taki rozwój wypadków są niewielkie, by nie rzec nierealne.

Polska jednak już kilkakrotnie dźwigała się z wielkich klęsk i beznadziejnych sytuacji. “Mówili, żeśmy stumanieni, nie wierząc nam, że chcąc to móc”. Było ich wtedy niewiele ponad setkę, a jednak zmienili bieg historii.

Był jednak z nimi Wódz...

Czy i dzisiaj Polska dźwignie się z moralnego, duchowego i gospodarczego upadku? Nie wiemy, ale nie nasza to rzecz znać przyszłość. Naszą rzeczą jest walczyć o prawdę i sprawiedliwość na każdym miejscu, gdzie jesteśmy.

Jeśli nawet nie doczekamy Polski prawdziwie wolnej, niepodległej i bogatej, to przynajmniej z dumą będziemy patrzeć na swoje życie, będziemy dobrym przykładem dla naszych dzieci i damy jasne świadectwo, że nie wszystkich można otumanić, kupić czy zastraszyć.

Oby dla nas i dla naszych dzieci “Mazurek Dąbrowskiego” nie stał się tylko pusto brzmiącym słowem...
P.S.

Oprócz walki o byt narodowy w naszym kraju toczy się jeszcze ważniejszy pojedynek – o dotarcie z prawdą Pisma Świętego do serc i umysłów każdego Polaka. Od lat rzymski katolicyzm sprawuje w Polsce rząd dusz w tej dziedzinie i skutecznie chroni Polaków przed tą prawdą.

Wiemy, że powyższe stwierdzenie jest dla wielu obraźliwe, ale w niniejszym piśmie będziemy się starali jasno je wykazywać.

Tylko złożenie nadziei w Jezusie Chrystusie, a nie w uczynkach, sakramentach, pośrednictwie księży, świętych i Maryi daje życie wieczne w niebie.

Dziś, gdy Polak jest Papieżem trudno jest uwierzyć, że katolicyzm (nie licząc epigonów skupionych wokół Radia Maryja) wiedzie nasz Naród ku zagładzie politycznej i gospodarczej - ale takie są fakty.

Oby uczciwe uznanie rzeczywistości otworzyło oczy naszych Rodaków na inne zwodnicze nauki papieskiego Rzymu!

Paweł Chojecki

Jak powstało Państwo Kościelne

W roku 476 naszej ery wódz najemnych oddziałów germańskich w służbie rzymskiej Odoaker pozbawił władzy czterystoletniego cesarza Romulusa Augustulusa, odesłał insygnia cesarskie do Konstantynopola i przejął władzę nad Italią. W ten sposób upadło Zachodnie Imperium Rzymskie.

W chaosie, który panował na jego obszarze od co najmniej kilkudziesięciu lat, zapewne niewielu ludzi zwróciło na to uwagę. Znaczne obszary Imperium już od dawna zajmowały różne plemiona germańskie i rządziły się tam jak chciały. Cesarze "sprzymierzali się" z nimi, bo nie mogli ich pokonać. Tam gdzie jeszcze rządzili Rzymianie, nie działało się dobrze. Wojsko nie było w stanie bronić kraju, a policja łapać przestępców, sądy ich nie karały, urzędy były nieudolne i przeżarte korupcją, podatki ogromne, a pieniądź szybko tracił na wartości. Cesarzy, poza okolicami Rawenny, która od początku V wieku była ich siedzibą, nikt już właściwie nie słuchał.

Salwiusz Salwianus zostawił następujący opis Imperium ostatnich lat jego istnienia: *"Masy ludności są obdzierane przez niewielu, którym ściąganie danin państwowych daje sposobność do świetnego łupu, bo zastaniając się tytułem należności skarbowych, zysku dla siebie szukają. Robią to nie tylko najwyżsi urzędnicy, ale prawie i najniżsi, nie tylko wyrokujący o czym, ale i ich podwładni. Czyż jest, już nie miasto, ale miścina lub wioska, gdzie by nie było tylu tyranów, ilu jest członków kurii?... Czyż jest jakie miejsce, gdzie by najmożniejsi obywatele nie pożerali wnętrzości wdów i małoletnich?... Zrujnowani są biedni, jęczą wdowy, poniewierają się sieroty, tak iż wielu z nich, bynajmniej nie z niskiego rodu pochodzący i wykształceni, do nieprzyjaciół ucieka, by nie zginąć od udręczeń, jakie im zadaje prześladowanie ze strony państwa. Szukają oczywiście u barbarzyńców ludzkości, nie mogąc znieść barbarzyńskiej nieludzkości panującej u Rzymian.... Wolą bowiem żyć swobodnie pod pozorem niewoli, aniżeli być niewolnikami pod pozorem wolności. Tak więc miano obywatela rzymskiego, niegdyś nie tylko wysoko cenione, ale i za wielkie sumy kupowane, obecnie ludzie z własnej woli odrzucają, uciekają przed nim. Uchodzą już ono nawet nie za coś błędnego, ale za coś odstrasającego."*

Zgodzi się chyba każdy, że to państwo musiało upaść i że zapewne niewielu było takich, którzy by go żałowali, zwłaszcza w Italii, gdzie Odoaker okazał się bardzo dobrym władcą. Ogólnie jednak, upadek Imperium pogłębił znacznie trwający już na jego terenie regres cywilizacyjny. Zanikał handel, rzemiosło i kultura, szerzyła się przemoc, szalały wojny, panował głód. W 493 roku Odoakra pokonał wódz Ostrogotów Teodoryk, tworząc na terenie Italii i Dalmacji państwo Ostrogotów.

W roku 535 cesarz bizantyjski Justynian I, dążąc do odbudowy Imperium Rzymskiego w dawnych granicach rozpoczął wojnę z Ostrogotami. Po 20 latach wojny państwo Ostrogotów zostało zniszczone, a sami Ostrogoci wytopieni. Italia stała się prowincją Imperium Wschodniego, a jej zwierzchnikiem rezydujący w Rawennie egzarcha.

W 568 roku wtargnęło do niej następne plemię germańskie - Longobardowie - opanowując jej północną część zwaną od tego czasu Lombardią. Odtąd aż do połowy VIII wieku walczyli oni z Bizancjum o panowanie nad Italią, a trzecią stroną w tej walce niespodziewanie dla obu stali się biskupi Rzymu.

Przez długi czas wydawało się, że nie liczą się w ogóle, pomimo że twierdzili, i wierzyli w to mocno, iż Bóg wyznaczył im szczególną rolę. Co najmniej od czasów Damazego I (366 - 384) tłumaczyli słowa Jezusa o przekazaniu Piotrowi kluczy Królestwa niebieskiego, jako stwierdzenie swej nadrzędnej roli w Kościele. Bonifacy I (418 - 422) nazwał się głową Kościoła. Leon I

(440 - 461) postawił się ponad soborem, Gelazy I (492 - 496) nauczał, że istnieją na świecie dwie władze - świecka i duchowna, ta pierwsza oczywiście powinna słuchać tej drugiej. Władzą duchową jest Kościół, na jego czele stoi biskup Rzymu. Nasuwał się wniosek, że jeśli to prawda, to papież jest przeznaczony, by być rzeczywistym władcą świata. Nie sformułowano jednak tego wyraźnie. Na razie. Inne kościoły niezbyt skłonne były uznać te roszczenia - pamiętano jeszcze, że przez około trzysta lat kościoły lokalne były samodzielne i że mimo braku przewodniego kościoła chrześcijaństwo szerzyło się tak szybko jak nigdy później i przetrwało wiele prześladowań. Nie uważano też biskupów Rzymu za nieomylnych w sprawach wiary - jeden z nich, Wigiliusz (537 - 555) został nawet wyklęty przez biskupów afrykańskich za przyjęcie herezji monofizycznej.

Czasy jednak się zmieniły. Chrześcijaństwo, kiedyś prześladowane, stało się religią państwową i coraz bardziej angażowało się w walkę o władzę. Prześladowując pogaństwo, przejmowało jednocześnie wiele jego praktyk, a współpracując z rzymską władzą państwową przyswajało sobie jej styl działania. Kościół zaczął tworzyć organizację terytorialną. Biskupi kościołów w stolicach jednostek administracyjnych Imperium, zwanych diecezjami zyskiwali wpływ na kościoły leżące w tych okręgach, a z czasem władzę nad nimi. Zaczęła się między nimi walka o władzę, wpływy i prestiż. Podobne ambicje jak w Rzymie mieli również biskupi Aleksandrii, Antiochii, Efezu, Konstantynopola i Aelia Capitolina - dawnej Jerozolimy. Oni również tytułowali się papas (ojciec). Do XI wieku biskupi ważniejszych miast chętnie używali tego tytułu. Słów Jezusa: "Nikogo na ziemi nie nazywajcie swoim ojcem" nie traktowano już poważnie.

Od czasów Konstantyna Wielkiego oparciem biskupów Rzymu była siła cesarza. Teraz nie było go, a własnej siły nie mieli. Mieli jednak autorytet w mieście. Rzymianie pamiętali, że biskup Leon Wielki podczas najazdu Hunów w 552 roku i Wandalów w 555 ratował miasto pertraktując z nimi, gdy cesarz nie potrafił ich odeprzeć. Germanie rządzący od 476 roku wyznawali arianizm, biskup Rzymu uznający boskość Jezusa i Ducha Świętego nie był dla nich żadnym autorytetem. Ostrogoci pilnowali, żeby biskupami Rzymu wybierano ludzi im uległych i traktowali ich ostro. Na przykład Jan I został wysłany przez nich z poselstwem do Konstantynopola, by skłonić cesarza do tolerancji wobec arian na terenie Imperium wschodniego. Gdy wrócił z niczym, zamknęli go w więzieniu gdzie zmarł w roku 526. Dopiero Longobardowie, po dłuższym czasie zaczęli przyjmować katolicyzm, głównie pod wpływem mnichów z klasztoru w Bobbio, wspieranych przez biskupów Rzymu, ale następowało to powoli. Nawet po przyjęciu katolicyzmu królowie longobardzcy dążyli do tego, by biskupi Rzymu byli im posłuszni - nie odwrotnie. Po wkroczeniu do Italii wojsk cesarza bizantyjskiego, każdy nowo wybrany biskup Rzymu musiał uzyskać od niego zatwierdzenie swego wyboru. Cesarz chronił, ale i wymagał posłuszeństwa, które potrafił wyegzekwować. Uważał, że także w sprawach wiary jego wola jest rozstrzygająca. Papież Honoriusz I (625 - 638) nie odważył się przeciwstawić cesarzowi Herakliuszowi i przyjął błędna naukę o jednej woli w Chrystusie (monoteletyzm), za co pośmiertnie został w 681 roku uznany za heretyka przez sobór konstantynopolitański III. Marcin I (649 - 655), który się jej sprzeciwił, a także spiskował z egzarchą Rawenny, zamierzającym się obwołać cesarzem Zachodu, został skazany na śmierć i porwany do Konstantynopola. Ostatecznie cesarz Konstans II zamienił wyrok śmierci na dożywotnie wygnanie.

cdn.

Oświadczenie Kościoła Nowego Przymierza w sprawie referendum akcesyjnego do Unii Europejskiej

(Ciąg dalszy ze strony 1)

Uznając ogromne zasługi polskich polityków (także, a może przede wszystkim tych nie mających głosu w Sejmie RP oraz w mediach), którzy wskazują na druzgocące skutki ekonomiczne i polityczne ewentualnej akcesji Polski do UE, my ograniczamy się jedynie do zagrożeń moralnych.

PO PIERWSZE:

Przedstawia się nam zwodniczą wizję kontynentu, a nawet w dalszej perspektywie świata, bez granic państw narodowych. Dążenie do jej urzeczywistnienia jest sprzeciwianiem się Bożemu postanowieniu. Bóg wyznaczył każdemu narodowi czas istnienia i granice zamieszkiwania (Dzieje Apostolskie 17, 26). Sprzeciwianie się Jego woli musi się źle skończyć. Historia i rozpad Związku Sowieckiego i Jugosławii to tylko najświeższe przykłady, pokazujące jak kończą się takie eksperymenty i jak nietrwały jest uzyskany tą drogą pokój.

PO DRUGIE:

Unia Europejska, jako twór ponadnarodowy, jasno dążący do przejmowania coraz to większych kompetencji od państw członkowskich, stanowi bądź zaleca rozwiązania prawne sprzeczne z moralnym nauczaniem Biblii:

- zakazuje kary śmierci za umyślne zabójstwo (Księga Rodzaju 9, 5-6; List do Rzymian 13, 3-4; Dz. Ap. 28,18);
- dopuszcza eutanazję i aborcję (Księga Wyjścia 20, 13 i 21, 22-23; Ew. Mat. 5, 21-22);
- ogranicza do granic absurdu władzę rodzicielską (List do Efezjan 6, 1-33; List do Kolosan 3, 20; List do Hebrajczyków 12, 6-11);
- potępia nazywanie homoseksualizmu zbrodnią, pod zarzutem szerzenia nienawiści na tle seksualnym (Rzym. 1, 23-28);
- dopuszcza adopcję dzieci przez pary homoseksualne (Ks. Rodz. 1,27-28; Rzym. 1, 23-28).

Wstępując do Unii będziemy stopniowo zmuszani do

przyjmowania takiego prawodawstwa (co już po części się stało, choćby w przypadku kary śmierci).

PO TRZECIE:

Biblia zapowiada, że w czasach poprzedzających powtórne przyjście Jezusa i koniec obecnego porządku świata zostanie reaktywowane nowe Imperium Rzymskie (Księga Daniela 2, 39-45 i 7, 23-28). Obieca ono rozwiązać bez Boga wszystkie problemy współczesnego świata. Oto jego niektóre cechy:

- ścisły sojusz odstępczej, ogólnoswiatowej (ekumenicznej) religii z władzą państwową (Księga Apokalipsy 17);
- ogromna kontrola państwa nad człowiekiem (Księga Apokalipsy 13, 17);
- propaganda budująca ułudę trwałego pokoju i bezpieczeństwa (1 List do Tesaloniczan 5, 1-3).

Każdy z powyższych argumentów potraktowaliśmy w niniejszym oświadczeniu bardzo skrótowo. Zachęcamy do samodzielnego sprawdzenia naszych ostrzeżeń w Piśmie Świętym (Dz. Ap. 17, 11).

Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że nawet tak krótkie przedstawienie racji biblijnych wystarczy, by moralnie ocenić Unię Europejską – kolejną próbę odbudowy Imperium Rzymskiego.

Z całą mocą podkreślamy, że kościoły oraz przywódcy mający się za chrześcijańskich, nawołujący jednocześnie do głosowania za przystąpieniem do tak antybożego „superpaństwa”, prowadzą ludzi na manowce i występują przeciwko Bogu, objawionemu w Piśmie Świętym.

Wiemy, że nie odwrócimy biegu (a raczej upadku) historii, ale możemy go skutecznie opóźnić.

Pomimo uznania dla cywilizacji Zachodniej Europy i zrozumiałego rozczarowania nieudolnym i skorumpowanym państwem polskim, dla każdego, kto poważnie traktuje Boga i Jego Słowo powinno być jasne, że głosowanie na „NIE” jest jego moralnym obowiązkiem.

Modlimy się, aby Bóg uchronił Polskę od wejścia do Unii Europejskiej.

Wiersze najszczerze

Prezentowaną poniżej poezję wyróżnia naiwność i fanatyzm rozdęte do monstrualnych rozmiarów.

Autorami wierszy nie są bynajmniej etatowi propagandziści, ale dzieci oglupione przez polską szkołę. Taką manipulację młodymi umysłami i takie marnowanie autentycznego zapалу młodych Polaków uznajemy za karygodne.

Unia, Unia, to jest to,
Wszystkie państwa tam być chcą.
Państwa Unii się jednoczą
I dobrobyt wszędzie wnoszą.
Kiedy do niej przystąpimy,
To się wszyscy ucieszymy.
Skończy się ta nasza troska,
Gdy do Unii wstąpi Polska.
Każdy w świecie dobrze wie,
Że być w Unii dobrze jest.

Dziś na świecie takie czasy,
Że wróg nie śpi tylko wojną

straszy.
Więc zjednoczmy wszystkie siły,
By się inni przestraszyli.
Tylko Unia da nam bezpieczeństwo
I nareszcie skończy się wojna,
Bieda i męczeństwo.

Idziemy do Unii

“Idziemy do Unii”,
Mówią dookoła.
“Idziemy do Unii”,

Cała Polska woła.
Lecz żeby tak można
Było się radować,
To wszyscy musimy
Na tak zagłosować.

Czy duzi, czy mali,
Idźmy na wybory.
Wtedy spadną na nas
Pochwały, splendory.

Będziemy jeździli
I zwiędzali kraje,
Korzystali z tego
Co nam Unia daje.

Czy przyzwoity człowiek może popierać karę śmierci?

Coraz więcej tak zwanych autorytetów moralnych głosi wszem i wobec, że kara śmierci jest okrutną i prymitywną pozostałością czasów, gdy "postęp" ludzkości nie osiągnął jeszcze tak świetlnych jak obecnie horyzontów.

Co gorsza, zaczyna dominować pogląd, że chrześcijaństwo jest przeciwne tej ostatecznej i najwyższej karze.

W takiej sytuacji człowiek, który popiera karę śmierci już nie tylko na zewnątrz ma kłopoty z akceptacją swoich poglądów. Sam o sobie zaczyna z obawą myśleć, że jest nieczuły, pozbawiony wyższych uczuć, pałający chęcią "zwierzęcego odwetu" i, co najważniejsze, sprzeciwia się naukom Jezusa.

W takiej sytuacji pomocne będzie odwołanie się do Jego przypowieści o budowaniu domu na piasku bądź na skale. (Ew. Mat. 7, 24-29). Wybór praktykowanego światopoglądu przejdzie w życiu każdego człowieka test. Głupota i lekceważenie prawdy muszą w końcu doprowadzić do upadku. Z kolei bezkompromisowe oparcie się w życiu na Słowie Boga daje gwarancję przetrwania każdej burzy.

To właśnie pragnę Państwu zaproponować – nie bełkot współczesnych guru moralności, nie zmienną i często omylną nauką kościołów czy przywódców religijnych na czele z papieżem, ale niewzruszoną, nieomylną "skałę" Słowa Bożego. Oczywiście zaraz pojawia się obawa, czy zwykły człowiek potrafi samodzielnie zrozumieć Słowo Boga. Krótko to ujmując, należy stwierdzić, że:

1. Pismo Święte zostało skierowane do zwykłych ludzi – nie jest to list do uczonych, biskupów czy jakiegoś kręgu wtajemniczonych, ale list Boga do każdego człowieka (np. 2 Tym. 3, 15-17);
2. Bóg będzie każdego z nas osobiście rozliczał z tego, co myślimy i robimy i dlatego pochwała osobiste badania prawdy na podstawie Jego Słowa (Dz. 17, 11: "(...) którzy byli szlachetniejszego usposobienia niż owi w Tesalonice; przyjęli oni Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają.").

Dalsza treść tego artykułu przyniesie największy pożytek tym, którzy uważają Biblię za natchnione Słowo Boga i chcą na nim budować swoje poglądy. Pozostałych może przynajmniej uchronić przed wygłaszaniem, bądź przyjmowaniem fałszywych opinii na temat tego, co Pismo Święte mówi o karze śmierci.

Pierwsza wzmianka o karze śmierci znajduje się już na początku Biblii, w Księdze Rodzaju. Przeczytajmy opis spotkania Kaina z Bogiem po zabójstwie brata (1 Mojż. 4, 9-15).

Co wskazuje, że Kain sprawiedliwie zasługiwał na karę śmierci?

1. Jego własna ocena sytuacji (*każdy, kto mnie spotka, zabije mnie* w. 4). Nie istniała wtedy instytucja państwa, tylko jedna rodzina ludzka, stąd trudny dziś do przyjęcia sposób wymierzania tej kary (choć do dziś w wielu nawet europejskich kulturach przetrwał obowiązek tzw. vendetty).
2. Ocena samego Boga (w. 10) *Krew brata krzyczy... O co krzyczy?*

Bóg jednak postanawia o innym losie Kaina (w. 15).

Należy zauważyć, że Kain uniknął naturalnej konsekwencji swojej zbrodni tylko dzięki nadprzyrodzonej interwencji Boga. Oczywiście współcześni moralści okrzyknęliby niezwołanie Boga jako przeciwnika kary śmierci, a przykład Kaina uznaliby za wzór do naśladowania dla państwowego wymiaru sprawiedliwości. Biorąc pod uwagę teoretyczne możliwości interpretacji historii z Kainem, nie można takiego stanowiska z góry odrzucić.

Trzeba natomiast sprawdzić, czy zgadza się ono z innymi faktami i czy nie ma innych interpretacji lepiej wyjaśniających ten przypadek.

Jeśli chodzi o fakty, to Bóg sam nie daje nam szansy na uznanie Siebie za przeciwnika sprawiedliwie wymierzonej kary śmierci. Wystarczy zauważyć groźbę Boga dla ewentualnych zabójców Kaina (w. 15). Cóż może być siedmiokrotną pomstą za zabójstwo? Czytając Biblię dalej można też wielokrotnie zauważyć Boga w roli wykonującego karę śmierci na ludziach bądź zlecającego ludziom jej wykonanie (np. I Moj. 7, 23; II Moj. 11, 4; IV Moj. 16, 22-35; II Moj. 32, 25-27; V Moj. 13, 7-11).

A oto inna możliwa interpretacja wyjątkowego potraktowania Kaina.

Jest to jedyny przypadek, gdy Bóg nie wykonał swojej sprawiedliwości, choć wiedział, że słusznie się tego po Nim spodziewano. Przy końcu historii objawienia Bożego planu dla ludzkości – w Nowym Testamencie – mamy z kolei jedyny przypadek, kiedy Bóg pozwolił na zastosowanie kary śmierci względem osoby całkowicie niewinnej. Oto jak prorok Izajasz to opisuje: "Wszyscy jak owce zbłądziłiśmy, każdy z nas na własną drogę zszedł, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich." Iz 53, 6. Kain symbolizuje każdego z nas – winnego przed Bogiem – którego sprawiedliwą karę wziął na siebie Bóg – Syn, Jezus Chrystus. Jest to sama istota chrześcijańskiej ewangelii.

Tak więc przykład Kaina w żadnym razie nie może służyć nam do odrzucania kary śmierci jako niesprawiedliwej i wrogiej chrześcijaństwu Bogu. Przeciwnie, pokazuje, że kara śmierci za umyślne zabójstwo była od początku dziejów ludzkości sprawiedliwą i oczywistą karą.

Drugi raz Pismo Święte mówi o karze śmierci w tak zwanym Przymierzu z Noem (I Moj. 9, 1-17). Na początku trzeba ustalić, czy to Przymierze nadal obowiązuje ludzkość. Kilka obserwacji:

- (w.1) "rozmnażajcie się i rozmnażajcie i napełniajcie ziemię" – każdy z nas jest więc potomkiem Noego;
- (w.9) "i z potomstwem waszym po was" – każdego z ludzi dotyczy to Przymierze;
- (w.11) "już nigdy nie będzie potopu" – to Przymierze obowiązuje do dziś;
- (w.13) Tęcza jest po nasze czasy widocznym znakiem tego Przymierza.

Co mówi to przymierze o karze śmierci? Najdobitniej świadczy o tym w. 6 "Kto przelewa krew człowieka, tego krew przez człowieka będzie przelana, bo na obraz Boży uczynił człowieka." Za zabójstwo jest tylko jedna sprawiedliwa kara – wyrok śmierci wykonany przez ludzi. Warto zwrócić tu także uwagę na powód, dla którego według Boga należy tak czynić: "bo na obraz Boży uczynił człowieka".

Godność osoby ludzkiej, stworzonej na obraz Boga, a znieważonej przez zabójcę (który notabene jest "bratem" ofiary w. 5) musi spotkać się z taką karą. Mówienie więc o braku humanitaryzmu i godności w wykonywaniu sprawiedliwej kary śmierci jest w tym świetle całkowitym "odwracaniem kota ogonem".

Już na tym etapie naszych rozważań wyłania się zaskakujący, choć logiczny wniosek: ktokolwiek występuje przeciwko karze śmierci za zabójstwo z premedytacją, występuje przeciwko Bogu Biblii.

Czasy Starego Testamentu można by już opuścić i zbać, co o naszym temacie mówi Nowy Testament, gdyby nie ar-

Adres do korespondencji:
20- 807 Lublin ul. Czeremchowa 12/19
Tel. 0692 090 274
e-mail: knowp@poczta.onet.pl

ODA ANTYUNIJNA

My do Unii wejść nie chcemy
by zmarnować przodków trud
Zakłamaną propagandę
w naszych mediach ciągle w bród

Jedność Unii wszystko zaćmi
zniszczy, co zbudował świat
Wszyscy ludzie będą biedni
tam, gdzie jej zaświata bat

Patrz, patrz
Wielki Brat z zaświatów
Już do władzy szczerzy kły
Ten oszczerca, agitator
chce, byś nabrał się i Ty

Duch w narodzie jest już przeciw
mimo kłamstwa długich lat
Dziś wchodzimy, wступujemy
na wolności świeży ślad

parafraza *Ody do radości*:
Paweł Chojecki

(Ciąg dalszy ze strony 5)

gument często podnoszony przez współczesne "autorytety", mianowicie, że kara śmierci występuje przeciw VI Przykazaniu "Nie zabijaj". Jest to argument tak absurdalny, że nie wiem, czy warto z nim polemizować. Krótko – jedną z kar za nieprzestrzeganie Przykazań była kara śmierci...: "Nie zabijaj" oznacza dokładnie "nie morduj", czyli nie zabijaj z powodu złych motywów lub celów.

Na początku ważna uwaga ogólna. Nowy Testament (a ściślej Nowe Przymierze Boga z ludźmi) nie unieważnia tego, co Bóg powiedział w Starym w związku z Kainem, czy Przymierzem z Noem. Znosi natomiast Przymierze (Testament) zawarty z Mojżeszem! (Celowo, kładę nacisk na to stwierdzenie, ponieważ brak jego zrozumienia prowadzi jednych do demagogicznego bełkotu, a innych do zamętu w poglądach) (Hebr. 8, 13; Gal. 3 19, 23-25).

Właśnie z tego względu standardowo używany przez przeciwników kary śmierci tekst biblijny o kobiecie przyłapanej na cudzołóstwie (Jan 8, 1-11), w rzeczywistości nie dotyczy omawianego problemu. Pokazuje on tylko uchylenie przez Jezusa Prawa Mojżeszowego, mówiącego o karaniu śmiercią za przestępstwa moralne i religijne (np. III Moj. 20, 10; V Moj. 22, 22-24). W żadnym więc razie nie można wysnuwać wniosku, że Jezus wystąpił tu przeciwko najwyższemu wymiarowi kary za zabójstwo z premedytacją. Sprowadzając rzecz do absurdu, jeśli Jezus wystąpił w omawianym fragmencie przeciwko tej sprawiedliwej, odwiecznej karze, należałoby idąc za Jego przykładem wypuszczać winnych ciężkich zbrodni z pouczeniem, by tak więcej nie postępowali...

Nowy Testament mówi w kilku miejscach o potrzebie stosowania kary śmierci. Jest to ostateczny argument zarówno w kwestii interpretacji zachowania Jezusa w przypadku kobiety przyłapanej na cudzołóstwie, jak i ogólnego sporu o zasadność kary śmierci z punktu widzenia Boga.

List do Rzymian rozdz. 13, wersety 3-4 mówi co następuje: "Rządzący bowiem nie są postrachem dla tych, którzy pełnią dobre uczynki, lecz dla tych, którzy pełnią złe. Chcesz się nie bać władzy? Czyń dobrze, a będziesz miał od niej pochwałę; Jest ona bowiem na służbie u Boga, tobie ku dobremu. Ale jeśli czynisz złe, bój się, bo nie na próżno miecz nosi, wszak jest sługą Boga, który odpłaca w gniewie temu, co czyni złe". Bóg w sposób jednoznaczny wyznacza

Wydawca:

Kościół Nowego Przymierza w Lublinie

W co wierzymy?

1. we Wszechmogącego Boga objawionego ludzkości w Trzech Osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego;
2. w objawienie Jego woli w Piśmie Świętym - przyjmowanym bez ksiąg dołączonych do Biblii przez rzymski katolicyzm w połowie XVI w.;
3. w niezmienną, bezbłędną i ciągłą aktualność przesłania Biblii, którego nie można zmieniać;
4. w zbawienie (uratowanie) od kary za wszystkie grzechy, oferowane za darmo każdemu człowiekowi bezpośrednio przez samego Jezusa, tak jak łotrowi na krzyżu;
5. w fałszywość wszystkich ruchów i poczynań ekumenicznych, mających na celu zewnętrzne zbliżanie kościołów i religii z pominięciem prawdy.

Pod Prąd wydawane jest ze środków pochodzących ze składek członków Kościoła.

Jeśli pragną Państwo otrzymywać kolejne egzemplarze, prosimy o kontakt.

tu rolę rządzących (tzw. władzy świeckiej, państwowej) w dziedzinie pilnowania porządku moralnego (dobra i zła). Mam nadzieję, że dobitne odwołanie się Boga do miecza władzy państwowej nie wymaga udowodnienia, że to sam Bóg dał jej mandat stosowania kary miecza (czyli śmierci) w uzasadnionych przez Niego przypadkach. Dla porządku przypomnę jeszcze, że w chwili pisania tych słów Biblii, ich adresaci i autor, żyli pod panowaniem rzymskiego cesarza, gdzie kara śmierci była normą, a żołnierze nie nosili mieczy papierowych.

Nie twierdzą, że władza państwowa nie może nadużywać czy źle sprawować powierzonych jej misję, ale nie usprawiedliwia to tezy, by definitywnie odebrać jej nadany przez Boga przywilej. Każdy więc, kto tak uważa, czy do tego nawołuje, powinien mieć świadomość, że występuje przeciwko woli Boga.

Na marginesie omawiania tego fragmentu Biblii nie mogę odmówić sobie przyjemności, aby zwrócić Państwa uwag na cel kar państwowych – *ku przestachowi złe czyniących!* (w. 3). Jakże kontrastuje to z humanistyczną tezą o resocjalizacyjnym charakterze kar...

Apostoł Paweł, opisując swe perypetie z władzą sądowniczą Imperium Rzymskiego, jeszcze dwukrotnie jasno sankcjonuje stosowanie kary śmierci w uzasadnionych przypadkach: Dz. Ap. 23, 29 i 28, 18. Można Go obrzucić epitetami w rodzaju: prymityw, barbarzyńca, ksenofob, zacofany itp., ale niepodobna Mu odmówić znajomości Jezusa Chrystusa i Jego nauki, czego z kolei nie można powiedzieć o współczesnych autorytetach moralnych i duchowych.

W tym właśnie tkwi korzeń współczesnego zamieszania nie tylko w kwestii kary śmierci, ale także homoseksualizmu, kar fizycznych wobec dzieci, celibatu, sprawiedliwości społecznej, ale to już całkiem inna historia...

P.S.

Jeszcze jedno zadanie dla dociekliwych. Proszę ocenić co Bóg sądzi o apelach wystosowywanych do rządu USA przez wielkich tego świata o niewykonywanie kary śmierci na bestialskich i często wielokrotnych mordercach: Przep. 17, 15.